

Sławomir Kamosiński

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Ubezpieczenie od szkód wyrządzonych przez żywioły jako forma zarządzania działalnością gospodarczą w Polsce po 1990 roku

„Historia zarządzania ryzykiem jest opowieścią o długiej walce między naszym daremnym marzeniem o zabezpieczeniu finansowym na przyszłość a twardą rzeczywistością, która dowodzi, że nie ma czegoś takiego jak jedna, wspólna dla wszystkich przyszłość. Istnieją tylko niezliczone i nieprzewidywalne warianty owej przyszłości, które nigdy nie przestaną zaskakiwać”.

Nial Ferguson, *Potęga pieniądza. Finansowa historia świata*,
Warszawa 2010, s. 178

Modernizacja Polski, co nie budzi żadnych zastrzeżeń, była głównym celem przełomu ustrojowego, który nastąpił w Polsce po roku 1989. Zmiany, które wówczas obserwowano dotyczyły, w zasadzie każdej sfery działalności jednostek, społeczeństwa i jego instytucji oraz instytucji państwa. Budowa demokratycznego państwa wymagała wypracowania nowych mechanizmów relacji zachodzących między instytucjami państwa a instytucjami społecznymi i jednostkami. Nie była to, w początkach lat 90. ubiegłego wieku, nauka łatwa¹. Rządzący zmagali się wówczas z trudnym do jednoznacznego rozgraniczenia problemem, który w zasadzie sprowadzał się do uproszczonego pytania: które dziedziny życia jednostki, społeczeństwa i gospodarki

¹ Prof. Leszek Balcerowicz wyjaśnia, że wytworzenie atmosfery nieodwracalności reform, która zwiększała szanse na szybkie zaadaptowanie się społeczeństwa do nowej rzeczywistości, odpowiada zasadom teorii dysonansu poznawczego, zob. *Zagadki wzrostu gospodarczego. Siły napędowe i kryzysy – analiza porównawcza*, red. L. Balcerowicz, A. Rzońca, Warszawa 2010, s. 56.

zarezerwowane do 1989 r. dla państwa należy postrzegać nadal po 1989 r. jako podporządkowane woli instytucji państwowych, a które z nich uwolnić i traktować jako zależne wyłącznie od osobistej decyzji jednostki (przedsiębiorcy). Podjęcie racjonalnych decyzji i dokonanie wyboru utrudniały działania polityków związane z walką o zaufanie wyborców. Z tego powodu obok racjonalnych argumentów, w tej trudnej dyskusji, pojawiała się demagogia i populizm. Wiecowe wystąpienia wielu przedstawicieli ówczesnych elit politycznych, którzy posługiwali się wybiórczo informacjami i danymi statystycznymi, sprawiały, że społeczeństwo było zdezorientowane i pozbawione rzetelnej informacji.

Jednym z istotnych problemów funkcjonowania społeczeństwa są ubezpieczenia. Jest to ogromny obszar badawczy. W moich rozważaniach chciałbym analizować wyłącznie problem ubezpieczeń od szkód wyrządzonych przez żywioły. Badam w niniejszym artykule, czy w wypadku wskazanych ubezpieczeń rezygnacja przez ustawodawcę z wprowadzenia zasady przymusu ubezpieczeń jest dobrym wyborem. Poszukuję odpowiedzi na pytanie, jakie konsekwencje dla państwa i społeczeństwa ma zasada dobrowolności w zawieraniu umów ubezpieczeń od żywiołów? Pojawia się problem skali, w jakiej państwo ma pomagać poszkodowanym przez żywioły i czy pomoc instytucji państwowych powinna zastępować polisy ubezpieczeniowe?

Istotną, aczkolwiek mało eksponowaną przez naukę sferą, gruntownie zreformowaną po 1989 r., był system ubezpieczeń. Nowa ustawa z 28.07.1990 r. o działalności ubezpieczeniowej² zakładała prowadzenie działalności ubezpieczeniowej opierającej się na zasadach swobodnej, uczciwej konkurencji; jednakowym traktowaniu wszystkich podmiotów prowadzących działalność ubezpieczeniową; umożliwiła wejście na polski rynek zagranicznego kapitału ubezpieczeniowego³; wprowadzała system nadzoru finansowego nad działalnością ubezpieczeniową⁴. Przyjęto w omawianej ustawie zasadę, że dopuszczalną formą prawną zakładów ubezpieczeń była spółka akcyjna

² Ustawa z 28.07.1990 r. o działalności ubezpieczeniowej, Dz.U. z 1990 r., nr 59, poz. 334. Weszła w życie 28.08.1990 r. Ustawa ta została skrytykowana za „liczne niedostatki i mankamenty techniczno-legislacyjne”. Dlatego przeprowadzono jej kilka nowelizacji. Najdalej idącą była ta z 8.06.1995 r. dokonana ustawą o zmianie ustawy o działalności ubezpieczeniowej, o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej – Kodeks handlowy oraz o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych. Najważniejszą zmianą wprowadzoną tą nowelą było powołanie w miejsce dotychczasowej Izby Ubezpieczeń Polskiej Izby Ubezpieczeń jako organizacji ubezpieczeniowego samorządu gospodarczego, do której przynależność działających w Polsce zakładów ubezpieczeń jest obowiązkowa i następuje z mocy prawa, przez sam fakt podjęcia działalności ubezpieczeniowej. Zob. E. Kowalewski, *Reforma polskiego prawa ubezpieczeń gospodarczych w latach 1990–2001*, [w:] *Ubezpieczenia w gospodarce rynkowej*, red. T. Sangowski, Bydgoszcz – Poznań 2002, s. 13–14.

³ Zakłady ubezpieczeń działające za granicą mogły podejmować samodzielną działalność ubezpieczeniową na terenie Polski dopiero od 1.01.1999 r. To rozwiązanie miało przeciwdziałać powstaniu monopolu w dziedzinie ubezpieczeń silnych i ekspansywnych zagranicznych koncernów ubezpieczeniowych. Chciano w ten sposób wspierać ubezpieczycieli, którzy byli obecni już na rynku i w szczególności towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych. Zob. A. Wąsiewicz, *Charakterystyka polskiego systemu ubezpieczeń gospodarczych*, [w:] *Ubezpieczenia w gospodarce rynkowej*, red. A. Wąsiewicz, Bydgoszcz 1994, s. 15.

⁴ *Ibidem*, s. 9–10.

lub zakłady ubezpieczeń wzajemnych. Stosunek prawny ubezpieczenia został określony jako stosunek cywilnoprawny. Mocą tej ustawy zniesiono podział ubezpieczeń, znany z okresu Polski Ludowej, na ubezpieczenia powstające z mocy ustawy i mocy umowy. Zastąpiono go podziałem na ubezpieczenia umowne obowiązkowe i umowne dobrowolne⁵. Ubezpieczenia obowiązkowe, ponieważ dotyczą bezpośrednio praw obywateli, mogą być wprowadzane wyłącznie postanowieniami ustawy i – jak stwierdzał prof. Andrzej Wąsiewicz – ich wprowadzanie winno być bardzo rozważne i ograniczać się powinno do przypadków rzeczywiście społecznie i gospodarczo uzasadnionych⁶. Ustawodawca przewidział następujące ubezpieczenia obowiązkowe⁷: ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów; ubezpieczenie budynków wchodzących w skład gospodarstwa rolnego od ognia i innych zdarzeń losowych (powódź, huragan, gradobicie); ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej rolników z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego. Zrezygnowano z przymusu ubezpieczenia przez rolników mienia ruchomego, upraw polowych, łąk, pastwisk, a także zwierząt w gospodarstwach rolnych (koni i bydła).

Wprowadzone zmiany w zakresie prawa ubezpieczeń były na owe czasy rewolucyjne. Zniesiono, obowiązujące w Polsce Ludowej do roku 1989, ubezpieczenia obowiązkowe od żywiołów, które obejmowały ubezpieczenia od ognia budynków na wsi i w miastach, ubezpieczenia od ryzyka klęsk żywiołowych upraw, w tym gradobicia, szkód huraganowych i powodziowych. Formą ubezpieczeń obowiązkowych w Polsce Ludowej obejmowano również zwierzęta hodowane w gospodarstwach rolnych (bydło i konie). Ubezpieczenia obowiązkowe w PRL obejmowały obywateli niezależnie od ich woli, dzięki zasadzie tzw. automatyzmu prawnego, czyli zasadzie ubezpieczeń ustawowych. Jak stwierdza Marzena Bac, składki za takie ubezpieczenia przypominały zobowiązania podatkowe, ponieważ były obowiązkowo ściągane wraz z podatkami⁸. Rolnicy składkę ubezpieczeniową płacili, opłacając podatek rolny. W ten sposób stosowano zasadę przezorności zbiorowej, która przenosiła decyzję o finansowaniu szkód ze szczebla gospodarstwa na szczebel państwa⁹. System obowiązujących w Polsce Ludowej obowiązkowych ubezpieczeń nie miał charakteru stosunku cywilnoprawnego, a opłacana składka nie odzwierciedlała rynkowej ceny ryzyka ubezpieczeniowego. Wskazane regulacje doby PRL wynikały bezpośrednio z braku rynku ubezpieczeniowego.

⁵ E. Kowalewski, *op. cit.*, s. 12.

⁶ A. Wąsiewicz, *Charakterystyka polskiego systemu ubezpieczeń gospodarczych...*, s. 21.

⁷ A. Wąsiewicz, *Prawna organizacja systemu ubezpieczeń gospodarczych w Polsce*, [w:] *Ubezpieczenia w gospodarce rynkowej*, red. A. Wąsiewicz, t. III, Bydgoszcz 1997. W ubezpieczeniach obowiązkowych ogólne warunki danego ubezpieczenia ustalane są zawsze przez ministra finansów w stosownym rozporządzeniu.

⁸ M. Bac, *Zarządzanie ryzykiem katastroficznym w nieruchomościach. Rozwiązania ubezpieczeniowe w Polsce i na świecie*, Toruń 2009, s. 189–190.

⁹ C. Klimkowski, *Istota, skutki i zarządzanie ryzykiem katastroficznym w rolnictwie polskim*, Warszawa 2002, s. 22.

Rezygnacja, w 1990 r., wraz z wprowadzeniem w życie nowej ustawy ubezpieczeniowej ze wskazanej powyżej polityki obowiązkowych ubezpieczeń od szkód spowodowanych żywiołami na rzecz zasady ubezpieczeń dobrowolnych spowodowała zdumiewającą reakcję społeczną, która przejawiała się w odejściu podmiotów gospodarczych od zawierania tego typu umów ubezpieczenia. Zjawisko to dotyczyło rolników, przedsiębiorców i osoby fizyczne. W marcu 1997 r., na kilka miesięcy przed wystąpieniem lipcowego żywiołu powodzi, prof. Romuald Holly na podstawie przeprowadzonych badań empirycznych podał do publicznej wiadomości, że „prawie co siódma polska firma nie korzysta z ochrony ubezpieczeniowej”¹⁰.

Dane statystyczne zebrane przez Demoskop wiosną 1997 r. potwierdziły spostrzeżenia prof. Romualda Holly’ego. Zwracano uwagę, że 15% przedsiębiorstw w ogóle nie korzystało z ochrony ubezpieczeniowej. Uszczegóławiając te liczby, wskazano na to, że wiosną 1997 r. „nie ubezpieczało się 13% spółdzielni i 10% przedsiębiorstw państwowych i aż 22% firm będących własnością osoby fizycznej”¹¹. Przedsiębiorcy, którzy decydowali się na podpisanie umowy ubezpieczenia, w pierwszej kolejności ubezpieczali majątek firmy od szkód wywołanych przez żywioły, w tym ogień, powódź, huragan (74% polis) oraz od kradzieży i uszkodzenia maszyn i urządzeń (61%). Podobna sytuacja występowała w rolnictwie. W roku 1996, według szacunków, polisy obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego wykupiło 1,5 mln gospodarstw rolnych na około 2,1 mln gospodarstw w Polsce. Fatalnie w gospodarstwach rolnych przedstawiała się sytuacja w zakresie dobrowolnego ubezpieczenia upraw od szkód spowodowanych przez żywioły. Umowę tego rodzaju ubezpieczenia zawarło tylko 9400 gospodarstw rolnych (około 0,5% wszystkich gospodarstw). Nieco więcej gospodarstw rolnych skorzystało z dobrowolnej umowy ubezpieczenia zwierząt (26 200 gospodarstw, czyli 1,26% ogółu gospodarstw rolnych). Dobrowolne umowy ubezpieczenia mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych wykupiło około 9% wszystkich gospodarstw w Polsce, czyli około 187 700 gospodarstw¹². W ocenie zakładów oferujących produkt w postaci dobrowolnych umów ubezpieczenia dla rolników podpisywane przez nich umowy były zazwyczaj źle skonstruowane i skalkulowane, ponieważ „sumy ubezpieczeń dobrowolnych rolników są nierealne. Dość powiedzieć, że średnia suma ubezpieczenia wynosi tylko 5500 zł. Ludzie uważają, że taka kwota wystarcza, a my możemy wypłacać jedynie do wysokości sumy ubezpieczenia”¹³.

Podstawowe pytanie, po analizie wskazanych powyżej danych, odnosi się do wyszukania przyczyn tak masowego odejścia podmiotów gospodarczych w Polsce po 1990 r. od zawierania dobrowolnych, według nowego porządku prawnego, umów ubezpieczenia, w tym szczególnie umów obejmujących szkody spowodowane żywiołami. Jeden z autorów badających rynek ubezpieczeń zwraca uwagę na to, że

¹⁰ R. Holly, *Mali czują się pewniej*, „Asekuracja & Re” 1997, nr 3, s. 52.

¹¹ *Ibidem*, s. 52–53.

¹² K. Fok, *Komu odszkodowania?*, „Asekuracja & Re” 1997, nr 8, s. 10

¹³ *Ibidem*, s. 10.

rezygnacja przez rolników z zawierania przymusowych ubezpieczeń zwierząt i upraw po 1990 r. to „ruchy nieświadome, spowodowane gwałtownością reformy i niedostatecznym poinformowaniem”¹⁴. Zapewne szybkie i radykalne reformy sprawiły, że wielu rolników indywidualnych w nowym systemie legislacyjnym i nieznanym im zasadach wolnego rynku było zwyczajnie, zagubionych. W warunkach wolnej konkurencji często znacznie obniżały się dochody ich gospodarstw, nie wszystkie plody rolne, co wcześniej w Polsce Ludowej było niespotykane, można było sprzedać. W tych uwarunkowaniach ekonomicznych rolnicy poszukiwali oszczędności i w pierwszej kolejności rezygnowali ze zbytecznego, ich zdaniem, luksusu w postaci polis ubezpieczeniowych od szkód spowodowanych przez żywioły na ich polach. Wpływ na ten stan rzeczy miała również wytworzona atmosfera społeczna, którą określić można mianem: „skoro jest wolność, to nie muszę już tego robić”. W podobnej sytuacji znaleźli się przedsiębiorcy prywatni. Sektor pozarolniczy, kalkulując koszty produkcji i dążąc do ich obniżenia i podniesienia tym samym własnej konkurencyjności na wolnym rynku, zrezygnował z zawierania dobrowolnych umów ubezpieczenia od szkód spowodowanych żywiołami. Postawa osób prowadzących działalność gospodarczą musi być traktowana jako swoiście rozumiana gra hazardowa. Zdecydowali się na nią rolnicy i przedsiębiorcy, którzy wystawili swój majątek na grę z siłami natury. Przykład ten pokazuje, że polskim przedsiębiorcom w latach 90. brakowało nowoczesnej wiedzy z zakresu zarządzania działalnością gospodarczą z uwzględnieniem wszystkich jej aspektów. Byli to z całą pewnością ludzie przedsiębiorczy, którzy jednak nie doceniali zarządzania ryzykiem w instytucji.

Edukacja prowadzona w zakresie przekonania przedsiębiorców i rolników do zawierania umów dobrowolnego ubezpieczenia od szkód spowodowanych przez żywioły, między innymi przez środki masowego przekazu, nie docierała do wszystkich potencjalnie zainteresowanych osób. Prowadzono ją np. na łamach periodyku „Asekuracja & Re”. W marcu 1997 r. Marcin Broda w artykule pod wymownym tytułem *Od ognia, wody, trzęsienia ziemi...* zwracał uwagę na to, że „w każdej firmie menedżer ryzyka powinien przewidzieć i ocenić możliwe skutki pożaru, powodzi czy huraganu. Jediną efektywną metodą ochrony firmy przed katastrofą jest – w przypadku zdarzeń losowych – dobre ubezpieczenie”¹⁵. Wskazany autor podkreślał, że „każdy podmiot gospodarczy powinien dokonać identyfikacji i oceny zagrożeń, które mogą wynikać z działania sił przyrody, zaplanować metody zmniejszania ryzyka oraz jego asekuracji”¹⁶. Tym wymogom, w owym czasie, polscy menadżerowie nie sprostali. Zarządzanie ryzykiem, poprzez uwzględnienie w kosztach działalności gospodarczej składek dobrowolnego ubezpieczenia od szkód spowodowanych żywiołami, uznawano, sądząc po liczbie wykupionych polis ubezpieczeniowych, za zbyteczną fanaberię.

¹⁴ C. Klimkowski, *op. cit.*, s. 23.

¹⁵ M. Broda, *Od ognia, wody, trzęsienia ziemi...*, „Asekuracja & Re” 1997, nr 3, s. 16.

¹⁶ M. Broda, *op. cit.*, s. 16.

Powódź, która dotknęła Polskę w miesiącach letnich 1997 r., ujawniła w całej pełni nieprzygotowanie, przede wszystkim mentalne i jako tego stanu następstwo nieprzygotowanie organizacyjne, władz administracji samorządowej, rządowej, kadr zarządzających i właścicieli przedsiębiorstw oraz rolników do umiejętnego zarządzania podmiotami gospodarczymi w czasie katastrofy naturalnej. Powódź 1997 r. znawcy tej tematyki zaliczyli do powodzi tzw. 3 klasy (tzw. powódź ekstremalna), a wśród 210 powodzi odnotowanych w 1997 r. na świecie zajęła ona piąte miejsce pod względem tzw. magnitudy powodzi¹⁷. Zginęło w Polsce podczas jej trwania 55 osób, a 1 625 000 osób ewakuowano. Zalany został obszar 672 tys. ha w 1358 miejscowościach (około 2% obszaru kraju). Straty spowodowane przez ten żywioł Główny Urząd Statystyczny szacował na 12 mld zł. Z tej sumy 5 mld zł to straty spowodowane w majątku trwałym, czyli drogi, mosty i inne urządzenia infrastrukturalne, 2,9 mld zł to straty podmiotów gospodarczych, 1,5 mld zł to straty w gospodarstwach domowych i około 200 mln zł to straty w leśnictwie¹⁸. W wyniku tego kataklizmu ucierpiało 130 tys. gospodarstw rolnych, w których łączną sumę strat szacowano na 2,7 mld zł. Z tej sumy 1,7 mld zł to utracona wartość wszystkich upraw oraz zmniejszenie wartości użytkowej gleby po powodzi¹⁹.

Rozmiar powodzi, która pojawiła się w Polsce w lecie 1997 r., zaskoczył wszystkich Polaków. Wyrazem tego była wypowiedziana w niewłaściwym momencie, aczkolwiek zgodna ze stanem faktycznym i przez to prawdziwa, wypowiedź premiera Włodzimierza Cimoszewicza. Zwrócił on uwagę osobom poszkodowanym w żywiole, że w pierwszej kolejności powinni wykupić nieobowiązkowe polisy ubezpieczeniowe, chroniące ich majątek i warsztaty pracy przed skutkami żywiołów naturalnych. Fala oburzenia na to trafne spostrzeżenie była ogromna. Polacy liczyli na to, że instytucje państwowe zrekompensują straty spowodowane przez przejście fali powodziowej. Należy zwrócić jednak uwagę na to, że pomoc państwa w przypadku wystąpienia katastrof naturalnych nie może być uznawana przez poszkodowanych przez żywioły za substytut ubezpieczenia. O tym, jak niewielka grupa podmiotów gospodarczych i osób fizycznych wykupiła ubezpieczenia chroniące ich majątek od żywiołów naturalnych, świadczył fakt, że podmioty ubezpieczające wypłaciły z tytułu szkód wyrządzonych przez powódź 1997 r. zaledwie 1,5 mld zł odszkodowań, co pokrywało 12,5% wszystkich strat spowodowanych przez powódź.

Powódź, która wystąpiła w Polsce w roku 1997 r., zdaniem analityków ze „Swiss Re” powinna skłonić Polaków do większej zapobiegliwości i ochrony majątku firm i gospodarstw rolnych poprzez szersze zainteresowanie się przez przedsiębiorców ofertą ubezpieczeniową chroniącą ich przed skutkami spowodowanymi przez żywioły. Analitycy, podając te optymistyczne prognozy, zwracali uwagę, że w 1998 r. we Francji, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii udział ubezpieczonego majątku podmiotów gospodarczych i osób fizycznych od ryzyka zniszczeń spowodowanych przez

¹⁷ M. Bac, *op. cit.*, s. 107.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ C. Klimkowski, *op. cit.*, s. 15.

żywioły naturalne wynosił prawie 100%, a nieco niższy był udział tego ubezpieczenia w takich krajach, jak: Holandia, Belgia i Niemcy²⁰. Sądzono, że społeczeństwo polskie, opierając się na doświadczeniu powodzi 1997 r., pójdzie za przykładem społeczeństw państw europejskich. Upoważnienie do takich twierdzeń dawało to, że wiele towarzystw ubezpieczeniowych prawie natychmiast po ustąpieniu powodzi, jesienią 1997 r., odnotowało wzrost zainteresowania podpisaniem umowy nieobowiązkowego ubezpieczenia chroniącego przed skutkami żywiołów. Hestia ujawniła, że jesienią 1997 r. sprzedała o 30% takich polis więcej niż o tej samej porze w roku poprzednim²¹.

Nadzieje na wzrost świadomości ubezpieczeniowej społeczeństwa polskiego w towarzystwach ubezpieczeniowych były duże. Zachęcały one do wykupu polis ubezpieczeniowych chroniących przed skutkami żywiołów, a nawet zaczęły prowadzić lobbing wśród polityków, aby ci rozszerzyli zakres obowiązkowych ubezpieczeń o polisy chroniące majątek podmiotów gospodarczych i osób fizycznych od powodzi²².

Działania promocyjne dobrowolnych ubezpieczeń od skutków żywiołów, empiryczne doświadczenie wyniesione z powodzi 1997 r., edukacja w zakresie ubezpieczeń nie przyniosły, jak się okazało, wymiernych efektów. Praktyka życia codziennego pokazała, że w roku 1998 Polska nadal należała do grupy państw europejskich o średnim poziomie ubezpieczenia ryzyka powodzi. Majątek prywatny był ubezpieczony w zaledwie 25%, a majątek przedsiębiorstw w około 50%²³. Nie zmieniła się również sytuacja w rolnictwie. Według szacunkowych danych pochodzących z 2000 r. nawet obowiązkowego ubezpieczenia budynków nie wykupiło około 20–30% rolników. W latach 2000–2001 szacowano, że rolnicy ubezpieczyli, wykupując dobrowolne polisy chroniące przed skutkami żywiołów, zaledwie 4% pogłównia bydła, 10% pogłównia koni i 3% upraw. Tylko 18% gospodarstw rolnych posiadało wykupioną dobrowolną polisę ubezpieczenia ruchomego mienia rolnego²⁴.

Zaprezentowane dane statystyczne pokazały, że pomimo doświadczenia powodzi 1997 r. społeczeństwo polskie nadal niechętnie podejmowało decyzję o zawarciu dobrowolnej umowy ubezpieczenia od szkód spowodowanych przez żywioły. Nie doceniano wartości, którą było i jest świadome zarządzanie ryzykiem w przypadku wystąpienia klęsk elementarnych. W tej sytuacji część obowiązku zmiany mentalności przedsiębiorców, rolników, kadr menedżerskich, a także osób fizycznych w zakresie szacowania ryzyka wystąpienia katastrof i zarządzania ryzykiem w podmiotach gospodarczych w przypadku wystąpienia klęsk elementarnych wzięły na siebie towarzystwa ubezpieczeniowe. Hestia po 1997 r. prowadziła skierowaną do swoich klientów i potencjalnych, przyszłych klientów akcję edukacyjną wyjaśniającą, jak

²⁰ M. Szreder, E. Wycinka, D. Gajda, *Kompensacja szkód powodziowych na przykładzie Bogatyni*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe – Powódź – Infrastruktura – Finansowanie” 2012, 1 specjalne, s. 40–41.

²¹ (egi), *Wokół powodzi*, „Asekuracja & Re” 1999, nr 4, s. 42.

²² I. Jędrzejczyk, *Rola państwa w zarządzaniu i kompensacji ryzyk katastroficznych*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2007, nr 5–6, s. 25.

²³ M. Szreder, E. Wycinka, D. Gajda, *op. cit.*, s. 41.

²⁴ C. Klimkowski, *op. cit.*, s. 23.

minimalizować straty materialne wywołane przez żywioły poprzez skonstruowanie odpowiedniej, dobrowolnej, umowy ubezpieczenia. Zachęcano osoby ubezpieczone do opracowywania planów i procedur postępowania na wypadek powodzi. Uczono zarządzania kryzysem i przekonywano, że składkę płaconą za zawarcie umowy dobrowolnego ubezpieczenia od następstw żywiołów należy traktować jako istotną część kosztów działalności gospodarczej.

Transformację procedur na wypadek wystąpienia w Polsce ponownie katastrof naturalnych opracowały, dla własnych celów, wyciągając wnioski z powodzi 1997 r., firmy ubezpieczeniowe. PZU przygotowało projekt powoływania każdorazowo, w wypadku wystąpienia znaczących szkód spowodowanych żywiołami, sztabu kryzysowego, oddelegowanie do tego sztabu likwidatorów szkód z terenów nieobjętych klęską elementarną. Inny ówczesny ubezpieczyciel, Agropolisa, w omawianym przypadku zakładał, że będzie uruchamiał dla osób ubezpieczonych, natychmiast po ustąpieniu żywiołu, wypłaty zaliczek stanowiące 20% wartości zgłoszonej szkody. Informowano, że pełne odszkodowanie po ustąpieniu żywiołu powinno być wypłacane w terminie do 14 dni. Wszystkie firmy ubezpieczeniowe deklarowały przy tym, że będą odmawiały i nie będą podpisywały umów ubezpieczeniowych w momencie, gdy zagrożenie nadejściem klęski żywiołowej będzie realne i przewidywane w ciągu kilku dni. Każda z firm ubezpieczeniowych deklarowała, że będzie włączała się w niesienie pomocy charytatywnej powodzianom²⁵.

Zabiegi czynione przez ubezpieczycieli skutkowały tym, że w latach 2003–2007 dobrowolne ubezpieczenia z działu II z grupy 8 (zasadnicze ubezpieczenie od ryzyka szkód wywołanych przez klęski elementarne) i grupy 9 (uzupełnienie ubezpieczenia nieruchomości od katastrof poprzez rozszerzenie zakresu ryzyka o grad i mróz) stanowiły średnio około 47–51% ogółu ubezpieczeń majątkowych zaliczanych do działu II, według liczby zawartych umów, i 27% według wartości składek brutto oraz 24% wszystkich polis działu II i 16% składek brutto zebranych w tym dziale²⁶.

Ciekawe obliczenia dotyczące wydatków ponoszonych przez mieszkańców na wykup polis ubezpieczenia w Polsce i innych państwach przedstawiła Marzena Bac. Zwróciła uwagę na to, że w latach 1995–2006 wydatki na ubezpieczenia w Polsce w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrosły, w przeliczeniu na dolary USA, pięciokrotnie, podczas gdy w tym samym okresie te same wydatki mieszkańca Danii

²⁵ (egi), *op. cit.*, s. 42. Towarzystwa ubezpieczeniowe na rzecz pomocy charytatywnej po powodzi 1997 r. przekazały następujące sumy: Towarzystwo Ubezpieczeniowe Azur Życie i Azur Ostoja przekazały po 10 tys. zł na konto „Telewizowie Powodzianom”; Zarząd Towarzystwa Gwarant 6 tys. zł za pośrednictwem PCK; TUK przekazał 10 tys. zł na specjalne konto Fundacji Banku Śląskiego; Compensa wsparła Dom Dziecka nr 1 we Wrocławiu sumą 100 tys. zł, a jej pracownicy zebrali prywatnie dodatkowo prawie 8 tys. zł; PZU i PZU Życie przeznaczyły wspólnie około 3 mln zł; CU na ten cel przeznaczył 250 tys. zł; towarzystwa ubezpieczeniowe udzielały również pomocy rzeczowej, np. Zarząd Polskiego Towarzystwa Reasekuracyjnego S.A. ogłosił, że ufunduje osobie z terenów powodziowych studia. Na podstawie: K. Lęcka, *Pomoc na miarę klęski*, „Asekuracja & Re” 1997, nr 10, s. 14–15.

²⁶ M. Bac, *op. cit.*, s. 247.

wzrosły sześciokrotnie, Francji siedmiokrotnie, Irlandii ośmiokrotnie, a Wielkiej Brytanii dwunastokrotnie²⁷. Dane te odśłoniły słabość polskiego rynku ubezpieczeń.

W kolejnych latach, po powodzi 1997 r., Polskę sukcesywnie nawiedzały powodzie o mniejszych rozmiarach. Powódź w Bystrzycy Kłodzkiej, która dotknęła Duszniki Zdrój, Szczytną, Polanicę Zdrój i gminę Kłodzko spowodowała straty szacowane na 58,5 mln zł. W lipcu 2001 r. z żywiołem powodzi zmagali się mieszkańcy dorzecza Wisły w południowej Polsce oraz Gdańsk. Popowodziowe straty szacowane w Gdańsku opiewały na kwotę 200 mln zł (głównie infrastruktura miejska), a straty spowodowane przez żywioł w południowej Polsce wyliczono na kwotę 4 mld zł. Na obszarach województw podkarpackiego i małopolskiego powódź z lipca 2008 r. spowodowała straty wynoszące około 160 mln zł. W czerwcu 2009 r. na południu Polski, w województwach: podkarpackim, małopolskim, śląskim, opolskim i dolnośląskim, ponownie doszło do powodzi. Straty spowodowane żywiołem wynosiły około 47,7 mln zł²⁸. Żywioł silniejszy niż w 1997 r. wystąpił w Polsce dwukrotnie w 2010 r. Pierwszy raz w maju i czerwcu, a następnie drugi raz w sierpniu. Symbolem powodzi roku 2010 stało się zalane w sierpniu miasteczko Bogatynia. W maju i czerwcu 2010 r. powodzią dotknięte były obszary dorzecza górnej Wisły: woj. śląskie, małopolskie i podkarpackie oraz dorzecze górnej Odry. Straty spowodowane bezpośrednio przez powódź oszacowano na 12,5 mld zł, a miasto Bogatynia wyliczyło własne zniszczenia na kwotę 225 mln zł. Szacowano, że obok wskazanych 12,5 mld zł szkód spowodowanych w wyniku powodzi dodatkowo odnotowano 6,7 mld zł szkód powstałych w infrastrukturze jednostek samorządu terytorialnego, a koszty zasiłków dla osób poszkodowanych w powodzi wynoszące średnio 6000 zł wyniosły razem około 151,6 mln zł. Zatem koszty strat wywołane przez żywioł powodzi wynosiły 19,4 mld zł²⁹.

Skutki powodzi z 2010 r. były niezwykle kosztowne dla budżetu państwa. Poszkodowanych było w tej klęsce około 24 tys. rodzin. Zakłady ubezpieczeń wypłaciły natomiast 1,6 mld zł odszkodowań z tytułu podpisanych dobrowolnych umów ubezpieczenia od żywiołów, co rekompensowało około 12% kosztów strat³⁰. Tak nieznaczny udział zakładów ubezpieczeniowych w rekompensowaniu strat spowodowanych żywiołem powodzi wynikał z niskiego stopnia ubezpieczenia posiadanego majątku³¹ i niewielkiej liczby zawieranych polis ubezpieczeniowych (tzw. świadomość

²⁷ *Ibidem*, s. 254.

²⁸ M. Szreder, E. Wycinka, D. Gajda, *op. cit.*, s. 42.

²⁹ A. Maciążek, *Doświadczenia rynku polskiego w likwidacji szkód powodziowych. Budowanie systemu ubezpieczeń katastroficznych w Polsce*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2012, numer specjalny, s. 50.

³⁰ M. Szreder, E. Wycinka, D. Gajda, *op. cit.*, s. 42.

³¹ Wycena ubezpieczenia mienia może być dokonywana w zależności od zawartej umowy, według wartości odtworzeniowej oraz rzeczywistej. W wycenie wartości rzeczywistej wartość zniszczonego mienia jest równa wartości rzeczy nowych, pomniejszona o stopień amortyzacji (zużycia). Te umowy są częściej zawierane, a w Polsce 44% budynków jest starszych niż 40 lat. Stąd pojawiający się problem niedoubezpieczenia budynków, *ibidem*, s. 44.

ubezpieczeniowa obywateli). Zwrócić należy uwagę moim zdaniem na istotny fakt, że wycena strat, według wartości rzeczywistej budynków pomniejszonej o amortyzację, przy fakcie, że ponad 44% budynków było starszych niż 40 lat, była przyczyną rozgoryczenia i poczucia oszukania klienta przez ubezpieczyciela. Być może jest to jedna z przyczyn tego, że przedsiębiorcy i osoby fizyczne niechętnie ubezpieczają swój majątek od następstw szkód spowodowanych przez żywioły. Rzadziej zawierane są umowy z wpisaniem warunkiem wypłaty odszkodowania według wartości odtworzeniowej budynku. A tylko ta forma ubezpieczenia gwarantuje wypłatę wyższego odszkodowania. Podkreślić należy również to, że pomimo tego, że wzrasta częstotliwość klęsk żywiołowych w Polsce po 1990 r., składka ubezpieczeniowa w ubezpieczeniu mienia od żywiołów (dział II ubezpieczeń, grupa 8) rośnie znacznie wolniej niż wysokość odszkodowań, które są wypłacane przez ubezpieczycieli³².

Wobec niewielkiej liczby dobrowolnych polis chronionych przed następstwem żywiołów, które wykupiło społeczeństwo polskie, w likwidacji szkód wywołanych przez żywioły znaczący udział miał budżet państwa i budżety samorządów. Rekompensowanie w ten sposób strat powstałych jako następstwo żywiołów, zdaniem Andrzeja Maciążka, niekorzystnie wpływa na stabilność finansów publicznych, zarówno tych na szczeblu lokalnym, jak i krajowym. Jest to zdaniem cytowanego autora praktyka niezgodna z ideą odpowiedzialności społecznej, ponieważ ogół podatników pokrywa straty osób lub instytucji, które zaniechały ochrony ubezpieczeniowej, jako podstawowej zasady zarządzania sytuacją kryzysową w firmie czy w gospodarstwie rolnym, a nawet w gospodarstwie domowym³³.

W analizowanym okresie 1997–2010 władze Polski poczyniły wiele kroków mających na celu łagodzenie materialnych następstw powodzi i przygotowanie społeczeństwa do umiejętnego radzenia sobie z pojawiającą się klęską elementarną. Przede wszystkim podjęto próby mające na celu przekonanie podmiotów gospodarczych, że nieobowiązkowa polisa ubezpieczeniowa chroniąca przed szkodami spowodowanymi przez żywioły jest ważnym elementem strategii zarządzania w sytuacji kryzysowej. Uregulowano problem tzw. ubezpieczeń dotowanych przez państwo, które miały obejmować rolników. Bezpośrednim powodem podjęcia takiej decyzji przez rządzących był fakt przeznaczenia z budżetu państwa w latach 2001–2003 sumy około 280 mln zł rocznie na pomoc rolnikom poszkodowanym przez klęski żywiołowe³⁴. Działania te przypieczętował parlament, przyjmując ustawę z 7.07.2005 r. o dopłatach do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich³⁵. Ustawa ta poprawiła sytuację

³² *Ibidem*, s. 43.

³³ A. Maciążek, *op. cit.*, s. 50.

³⁴ M. Maździuch, A. Ploch, *Zmiany klimatyczne a ubezpieczenia upraw rolnych*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2010, nr 3.

³⁵ *Ustawa z dnia 7 lipca 2005 roku o dopłatach do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich*, Dz.U. z 2005 r., nr 150, poz. 1249. Nowelizacje tej ustawy przyjęto: 27.04.2006 r. (Dz.U. z 2006 r., nr 120, poz. 825; 7.03.2007 r., Dz.U. z 2007 r., nr 49, poz. 328; 25.07.2008 r., Dz.U. z 2008 r., nr 145, poz. 918.

w zakresie zawierania dobrowolnych ubezpieczeń upraw i zwierząt w gospodarstwach rolnych. Przed wprowadzeniem w życie tej ustawy, w latach 2003–2005, liczba zawartych polis chroniących uprawy i zwierzęta przed szkodami spowodowanymi przez żywioły stale spadała.

Tabela nr 1. Liczba zawieranych polis w ubezpieczeniach upraw przed i po wprowadzeniu ustawy z 7.07.2005 r. o dopłatach do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich

Rok	Liczba zawartych polis (w tym liczba polis z dopłatami państwa)
2003	44 847
2004	39 430
2005	36 212
2006	49 367 (10 741)
2007	90 474 (28 412)
2008	108 343 (87 150)
2009	144 080 (92 849)

Źródło: M. Moździoch, A. Ploch, *Zmiany klimatyczne a ubezpieczenia upraw rolnych*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2010, nr 3, s. 139.

Powinność ubezpieczeniową rolników od następstw szkód spowodowanych przez żywioły wzmocnił fakt wprowadzenia od 1.07.2008 r. zapisu nowelizującego omawianą ustawę z 2005 r. o dopłatach do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich. Obliguje on rolnika, który otrzymuje dopłatę bezpośrednią ze środków unijnych do produkcji rolnej, do ubezpieczenia co najmniej 50% posiadanego areału upraw³⁶. Wprowadzenie tego typu rozwiązań legislacyjnych ma na celu zwrócenie uwagi rolnikom i podmiotom gospodarczym prowadzącym działalność rolniczą na fakt, że interwencje rządu, w przypadku pojawienia się klęsk elementarnych, mają mieć wyłącznie charakter humanitarny. Nie może być natomiast pomoc państwa traktowana przez rolników jako substytut ubezpieczenia. Rolnicy bowiem nie mogą uchylać się od odpowiedzialności za ryzyka związane z prowadzoną przez nich działalnością gospodarczą³⁷.

W sektorze produkcji nierolniczej sytuacja w zakresie ubezpieczeń dobrowolnych majątku od szkód spowodowanych przez żywioły również nie była dobra. Według ocen prof. Ireny Jędrzejczak³⁸ istnieje wyraźna różnica między polskimi a zagranicznymi podmiotami gospodarczymi. Zagraniczne podmioty gospodarcze, podejmujące inwestycję w Polsce, polisę ubezpieczeniową od szkód spowodowanych przez żywioły wykupują natychmiast po rozpoczęciu budowy swoich zakładów. W wielu

³⁶ M. Moździoch, A. Ploch, *op. cit.*, s. 142. Sankcją za niedopełnienie tej powinności jest zmniejszenie o 50% wysokości pomocy państwa dla producenta rolnego w przypadku realizacji klęski żywiołowej oraz opłata karna w wysokości 2 euro od 1 ha.

³⁷ C. Klimkowski, *op. cit.*, s. 23–24.

³⁸ I. Jędrzejczak, *op. cit.*, s. 25.

wypadkach polskim małym i średnim przedsiębiorcom brakuje takiej wyobraźni. Nie wykształcił się u polskich przedsiębiorców, pomimo ponad dwudziestu lat gospodarki rynkowej w Polsce, odruch przezorności ubezpieczeniowej jako formy zarządzania firmą w przypadku wystąpienia zjawiska kryzysowego spowodowanego przez żywioły. Z poglądem tym korespondują badania empiryczne przeprowadzone w 2010 r. przez D. Gajdę i T. Jurkiewicza. Wskazani uczeni objęli badaniem sektor małych i średnich przedsiębiorstw (MSP). Na podstawie zebranych danych stwierdzili, że w 2010 r. w grupie firm określanych mianem mikroprzedsiębiorstw, ubezpieczenie chroniące przez skutkami szkód wywołanych przez żywioły posiadało 65% przedsiębiorstw, w grupie małych firm 87%, a wśród dużych firm 92%³⁹. Zauważono, że świadomość ubezpieczeniowa przedsiębiorców wzrasta wraz z wielkością firmy. Wiąże się to niewątpliwie z wolą ochrony przed żywiołami zgromadzonego w firmie kapitału (majątku). Często w większych przedsiębiorstwach, obok właścicieli, ogromną rolę w zarządzaniu odgrywają menedżerowie zewnątrzni, posiadający odpowiednie przygotowanie merytoryczne.

Ubezpieczenia od szkód spowodowanych żywiołami są zdaniem wielu autorów⁴⁰ ważnym członem zarządzania ryzykiem w działalności gospodarczej. W sektorze małych i średnich przedsiębiorstw polisy ubezpieczeniowe od szkód spowodowanych żywiołami zwiększają bezpieczeństwo prowadzonej działalności gospodarczej i dają poczucie większej stabilności sytuacji finansowej tych przedsiębiorstw⁴¹. Niejednokrotnie mogą przyczynić się, co jest bardzo ważne, do utrzymania ciągłości działalności firmy. Jest to tym bardziej istotne, że według statystyk GUS w sektorze MSP około 95% wszystkich firm stanowią tzw. mikroprzedsiębiorstwa zatrudniające do 9 osób. Zazwyczaj są to firmy o niewielkiej rentowności. Z tego powodu ponoszenie dodatkowych kosztów z tytułu opłacania składek z tytułu zawartej umowy ubezpieczenia od szkód spowodowanych przez żywioły jest dla nich dużym obciążeniem finansowym. Takie podejście przedsiębiorców do polis ubezpieczeniowych zabezpieczających ich firmy przed skutkami katastrof naturalnych, odmienne niż w krajach zachodniej Europy, wynika również z faktu, że w Polsce nadal jest niska świadomość ubezpieczeniowa społeczeństwa, a część osób prowadzących działalność gospodarczą nieufnie podchodzi do ofert zakładów ubezpieczeniowych⁴². Dostrzegany w społeczeństwie polskim deficyt zaufania formalnego, który przekłada się na brak zaufania do instytucji państwowych, samorządowych, gospodarczych i innych, wynika zdaniem Francisa Fukuyamy z niskiej jakości kapitału społecznego. Ten element życia

³⁹ D. Gajda, T. Jurkiewicz, *Ubezpieczenia w sektorze MSP w latach 2007–2010 (wyniki badań ankietowych)*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2010, nr 2, s. 24.

⁴⁰ Zob. m.in. P. Jedynak, *Podaż usług ubezpieczeniowych a ciągłość działalności małych i średnich przedsiębiorstw*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2009, nr 4; M. Broda, I. Kwiecień, *Analiza wykorzystania ubezpieczeń gospodarczych w zarządzaniu ryzykiem przedsiębiorstw*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2007, nr 3–4; A. Mikulska, *Świadomość ubezpieczeniowa przedsiębiorców sektora MSP. Wyniki badania praktyk ubezpieczeniowych*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2009, nr 2.

⁴¹ D. Gajda, T. Jurkiewicz, *Ubezpieczenia w sektorze MSP...*, s. 20.

⁴² *Ibidem*.

społeczeństwa ma przełożenie na trudności drobnych przedsiębiorców we wdrażaniu wydajnych technik zarządzania, w tym techniki zarządzania ryzykiem w przypadku wystąpienia katastrofy spowodowanej przez żywioły⁴³.

Jedną z prawdopodobnych przyczyn niskiej świadomości ubezpieczeniowej polskich przedsiębiorców, zarówno działających w sektorze pozarolnym, jak i rolnym, oraz osób fizycznych jest to, że podmioty te, mając ograniczone zaufanie formalne do firm ubezpieczeniowych w zakresie rzetelnej wyceny szkód spowodowanych przez żywioły, decydują się świadomie na podjęcie ryzyka „bycia nieubezpieczonym”. Likwidacja szkód wyrządzonych przez żywioł, gdy on się pojawi, przeprowadzana jest wówczas własnymi siłami, tzw. metodą gospodarską. Samodzielne naprawianie i remontowanie zniszczonych obiektów po przejściu żywiołów jest w Polsce bardziej powszechne niż w krajach zachodniej Europy. Związane to jest zapewne z występującymi w naszym kraju większymi pokładami zaufania nieformalnego, które jest w zaniku w krajach zachodnioeuropejskich. Tam występuje większa specjalizacja działalności gospodarczej i samodzielne naprawy zniszczonych obiektów czy też urządzeń są dla poszczególnych firm nieopłacalne. Odrывают one pracowników i przedsiębiorcę od przyjętego profilu działalności. Stosunki międzyludzkie są w tych krajach również bardziej sformalizowane. To jest prawdopodobnie przyczyną wykupywania w krajach zachodniej Europy ubezpieczeń od następstw szkód spowodowanych przez żywioły przez prawie wszystkich przedsiębiorców. Na ten fakt zwrócił uwagę Richard Sennett. Wskazuje, że w krajach wysokorozwiniętych gospodarczo zmniejsza się poziom lojalności i tzw. nieformalnego zaufania⁴⁴ wewnątrz przedsiębiorstw, a między pracownikami zanikają więzi emocjonalne i przywiązanie do miejsca pracy. Jako przykład empiryczny wspomniany autor opisał, reakcję pracowników, w odstępie ponad trzydziestu lat, na niszczący fabrykę pożar. Okazało się, że w latach 70. XX w. do gaszenia pożaru i minimalizowania strat spowodowanych przez ten żywioł stanęła cała załoga wspólnie z menedżerami, a po trzydziestu latach, u progu XXI w., na skutek braku nieformalnego zaufania i rozluźnienia się więzi emocjonalnych między zatrudnionymi pracownicy, widząc płonąca fabrykę, niechętnie podejmowali jakąkolwiek akcję ratunkową⁴⁵.

W Polsce, w firmach rodzinnych w większym zakresie dostrzegalne są ogromne pokłady tzw. zaufania nieformalnego. Z tego powodu łatwiej zrozumieć niskie zasoby zaufania formalnego. Sytuacja jest odwrotna niż na zachodzie Europy. Bardziej,

⁴³ F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa – Wrocław 1997, s. 64. Fukuyama podaje, że „struktura przemysłu mówi wiele o kulturze danej nacji. Społeczeństwa cechujące się silną więzią rodzinną i niskim poziomem zaufania wobec ludzi spoza kręgu pokrewieństwa zdominowane są przez małe, rodzinne przedsiębiorstwa”. Zwraca również uwagę, że małe firmy mają z tego powodu kłopoty przy wdrażaniu wydajnych technik zarządzania; *ibidem*, s. 132.

⁴⁴ Zaufanie formalne oznacza, że strona podpisująca kontrakt wierzy, że partner dotrzyma jego warunków; zaufanie nieformalne to kwestia wiedzy, na kim można polegać, zwłaszcza gdy grupa znajdzie się pod presją. Wykształcenie nieformalnego zaufania wymaga czasu, ponieważ trzeba poznać, kto w sytuacji ekstremalnej straci nad sobą panowanie, a kto sprosta zadaniu, zob. R. Sennett, *Kultura nowego kapitalizmu*, Warszawa 2010, s. 54.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 55 i n.

w sytuacjach zagrożenia żywiołem, ufa się w firmach rodzinnych członkom własnej rodziny, którzy są często pracownikami tej firmy. Prawdopodobnie ten aspekt, powołania się na zaufanie nieformalne, na który nie zwraca się praktycznie uwagi w analizach naukowych, jest w Polsce znaczącą formą polisy ubezpieczeniowej.

O niskiej świadomości ubezpieczeniowej Polaków świadczy to, że według badań European Property Insurance z 2009 r. Polska, jako członek Comité Européen des Assurances (CEA), znajdowała się na przedostatnim miejscu w europejskim rankingu poziomu składki z ubezpieczeń majątku przypadającej na mieszkańca i ostatnie miejsce w relacji składki do PKB⁴⁶.

Aby skutecznie zarządzać kryzysem wywołanym przez klęski elementarne i następnie efektywnie likwidować jego skutki, obok wysokiego poziomu świadomości ubezpieczeniowej obywateli, niezbędne jest stworzenie efektywnie działających instytucji państwowych i samorządowych. Ten cel przyświecał polskiemu parlamentowi, gdy przyjął następujące regulacje: ustawę z 18.04.2002 r. o klęsce żywiołowej oraz ustawę z 22.08.2007 r. o zarządzaniu kryzysowym. Ważnym instrumentem uprzedzającym wystąpienie klęsk elementarnych było przyjęcie w sierpniu 2011 r. przez Radę Ministrów *Programu ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły* oraz drugiego dokumentu w formie założenia do *Programu bezpieczeństwa powodziowego w dorzeczu Wisły środkowej*. Zaplanowano, że realizacja tych programów do roku 2030 kosztować będzie około 13–15 mln zł (część środków na realizację tych programów pokryje budżet państwa, a część fundusze europejskie). Na podkreślenie zasługuje fakt, że całkowite wykonanie tego programu kosztować będzie taką kwotę, która jest sumą strat powodziowych powstałych w okresie jednego roku⁴⁷.

Regulacje legislacyjne oraz działalność edukacyjna prowadzona wśród przedsiębiorców i osób fizycznych, winny wpływać na podniesienie świadomości ubezpieczeniowej społeczeństwa. Zawieranie większej liczby dobrowolnych umów ubezpieczenia od szkód spowodowanych żywiołami jest przecież jednym z systemów zarządzania bezpieczeństwem państwa. Stanowi jego ważny cel strategiczny. Nie wolno go lekceważyć. Działalność edukacyjna winna zmierzać do tego, aby przedsiębiorca, którym jest również rolnik, dostrzegał potrzebę zarządzania ryzykiem w swoim warsztacie pracy w kategoriach obywatelskiego obowiązku, swoistej powinności wobec państwa i społeczeństwa⁴⁸. Należy przede wszystkim zadbać o to, aby przelamać fałszywe przekonanie, że jak coś jest nieobowiązkowe, to jest niepotrzebne, mało przydatne i zbędne.

⁴⁶ M. Szreder, E. Wycinka, D. Gajda, *op. cit.*, s. 41.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 42–43.

⁴⁸ M. Sandel zwraca uwagę na ciekawy eksperyment, który przeprowadzono w szwajcarskiej wiosce Wolfenschiessen. Gdy poinformowano mieszkańców, że w okolicach tej wsi powstanie składowisko odpadów radioaktywnych, to 51% mieszkańców wsi zgodziło się z tą decyzją władz centralnych, kierując się tzw. postawą poczucia obowiązku obywatelskiego. Gdy zaproponowano mieszkańcom pieniądze za wyrażenie zgody, zaakceptowało pomysł składowania odpadów tylko 25% mieszkańców. Zob. M. Sandel, *Czego nie można kupić...*, s. 139.

Insurance against damage caused by natural disasters as a form of managing economic activity in Poland after 1990

After 1990 the problem of insuring economic entities and individuals from damage caused by disasters has taken on special importance in the democratic state of Poland. In the light of the Act on Insurance Business of 28th July 1990 the principles of insurance activity changed diametrically. First of all, the division into the insurances arising under the law and under an agreement, introduced in the period of People's Republic of Poland, has been revoked. They have been redivided into mandatory and voluntary contractual insurances. The group of mandatory contractual insurances, however, did not include the insurance of economic entities (manufacturing, services, agriculture) and of natural persons from damage caused by disasters. As a consequence of such decision, the insurance companies observed a mass withdrawal of economic entities and individuals from concluding the contracts of the said type. The article presents the analysis of the consequences of the aforementioned legislative decision for the construction of economic activity management while facing a natural disaster. It has been pointed out that the state aid for natural persons and economic entities provided during a natural disaster should not be considered an insurance substitute. Moreover, noted have been the probable reasons for farmers' and entrepreneurs' resignations from concluding the said types of insurance. Besides, it has been mentioned that to many economic entities the said insurance gives a sense of greater financial stability of the company and may be necessary to maintain the continuity of its operations.

Słowa kluczowe: ubezpieczenie od szkód wyrządzonych przez żywioły, klęska żywiołowa, substytut ubezpieczenia, ubezpieczenia umowne obowiązkowe, ubezpieczenia dobrowolne, zarządzanie przedsiębiorstwem w sytuacji kryzysowej

Keywords: insurance from damage caused by natural disasters, natural disaster; insurance substitute, mandatory contractual insurances, voluntary insurances, enterprise crisis management